

Sygn. akt VIII *Pa 139/13*

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 kwietnia 2014 r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach VIII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
w składzie:

Przewodniczący:	SSO Jolanta Łanowy
Sędziowie:	SSO Teresa Kalinka SSO Grażyna Łazowska (spr.)
Protokolant:	Ewa Gambuś

po rozpoznaniu w dniu 3 kwietnia 2014r. w Gliwicach

sprawy z powództwa J. B. (1) (B.)

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w Z.

o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku wstępnego Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 21 czerwca 2013 r. **sygn. akt** IV P 265/11

oddala apelację.

(-) SSO Teresa Kalinka (-) SSO Jolanta Łanowy (-) SSO Grażyna Łazowska (spr.)

Sędzia Przewodniczący Sędzia

Sygn. akt VIII Pa 139/13

UZASADNIENIE

Powód J. B. (2) po ostatecznym sprecyzowaniu powództwa domaga się od pozwanej (...) S. A. w Z. kwoty 28 176zł. tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych powyżej dwunastu godzin za okres nie objęty ugodą sądową z dnia 8.04.2011r. [sygn. akt IV P 322/10] oraz kwoty 5110zł. tytułem dopłaty do wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy. W uzasadnieniu wskazał, że w okresie od 15.05.2008r. do 31.10.2009r. będąc pracownikiem pozwanego zatrudnionym w charakterze maszynisty był dowożony przez pracodawcę z zakładu pracy do stacji przejęcia lokomotywy, jak również odwożony po zdaniu lokomotywy. Ten czas przejazdu nie był jednak zaliczany przez pozwanego do czasu pracy, co wpłynęło na błędne naliczenie wynagrodzenia urlopowego.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie w całości powództwa w zakresie wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych oraz uznał żądanie powoda w przedmiocie wynagrodzenia urlopowego do kwoty 2467,04złoty. Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych zostało powodowi wypłacone w formie nagrody uznaniowej. Każdorazowy dojazd pracownika pojazdem służbowym tzw. transportem technologicznym do i z miejsca objęcia obowiązków pracowniczych maszynisty nie może być wliczany do czasu pracy, bowiem transport ten odbywał się na koszt pracodawcy, a powód zgadzał się na tę formę przewozu, która stanowiła dla niego udogodnienie. Transport ten był zapewniany przez spółkę dobrowolnie, a korzystanie przez niego nie było przymusowe. W sytuacji, gdy pracownik dobrowolnie i bez polecenia stawia się w zakładzie pracy w celu dowiezienia do miejsca rozpoczęcia przejazdu, nie oznacza, że można mówić o czasie pracy, ponieważ nie powód nie świadczył pracy.

Wyrokiem z dnia 21 czerwca 2013r. (sygn. akt IV P 265/11) Sąd Rejonowy w Zabrze uznał roszczenie powoda za usprawiedliwione co do zasady.

Rozstrzygnięcie to Sąd Rejonowy wydał w oparciu o następujący stan faktyczny:

Sąd I instancji ustalił, że powód był pracownikiem Przedsiębiorstwa (...) S.A. w Z. od 1.12.2005r. do 31.03.2010r. zatrudnionym na stanowisku maszynisty lokomotyw elektrycznych w pełnym wymiarze czasu pracy Od 01 kwietnia 2008 roku miejscem świadczenia pracy wskazanym przez pracodawcę był Oddział Rejon B. (P-2) i teren wymienionych województw.

Sąd Rejonowy, w oparciu o Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy z 19 grudnia 2007r. ustalił, że maszynistom, pomocnikom maszynistów i instruktorom służby trakcji wypłacany był dodatek kilometrowy za jazdę pociągiem, a maszynistom i pomocnikom maszynistów zatrudnionym w równoważnym czasie pracy przy jazdach pociągowych dodatek dojazdowy za czas dojazdu i powrotu do miejsc wykonywania pracy wynikających z harmonogramu przewozów w wysokości 45,50 złotych za przepracowana dniówkę. Nadto zgodnie z ust.2 zdaniem 2 załącznika nr 6 do tego układu czas dojazdu i powrotu nie był zaliczany do czasu pracy.

Nowy układ zbiorowy pracy obowiązujący od 01 listopada 2009r. nie przewidywał w ogóle dodatku dojazdowego. Natomiast układ zbiorowy pracy z 30 marca 2011r. obowiązujący od 01 maja 2011r. w załączniku nr 6 przewidywał dodatek dojazdowy dla pracowników drużyn trakcyjnych w przypadku konieczności jednorazowego przejazdu na odległość powyżej 5 km, a jego wysokość uzależniona była od odległości tj. do 150 km wynosił 10 złotych, a powyżej 150 km 40 złotych.

Zgodnie z regulaminami pracy obowiązującymi w pozwanej spółce w spornym okresie czasu pracownicy zatrudnieni na stanowiskach maszynisty, pomocnika maszynisty i instruktora służby trakcyjnej świadczyli pracę w ramach równoważnego systemu czasu pracy w jednomiesięcznym okresie rozliczeniowym, a od 01 listopada 2009r. przyjęto trzymiesięczny okres rozliczeniowy.

Czas pracy maszynistów liczony był przez pozwanego od chwili objęcia lokomotywy do momentu jej zdania, a godziny ponadnormatywne wypracowane na lokomotywie były odnotowywane w wykazie pracy A.

Następnie Sąd I instancji ustalił, że dla maszynistów sporządzany był harmonogram pracy, który ulegał jednak częstym zmianom, a maszyniści informowani byli telefonicznie przez dyspozytora o konieczności stawienia się do pracy, jeżeli było takie zapotrzebowanie, jak również o relacji pociągu, który obejmowali.

Maszyniści do miejsca objęcia lokomotywy byli dowożeni transportem technologicznym zapewnianym przez pracodawcę lub zawożeni na dworzec PKP celem dojazdu do miejsca objęcia lokomotywy pociągiem osobowym.

Sąd Rejonowy ustalił, że niezależnie od formy dojazdu do miejsca objęcia lokomotywy powód do pracy zawsze zgłaszał się na Oddział w R. w B. [zwany dalej (...)].

Podobnie swoją pracę rozpoczynali pozostali maszyniści. Nadto w budynku Oddziału znajdowały się pokój dla maszynistów, szafki ubraniowe dla pracowników, gdzie przechowywali oni swoje ubrania robocze, można tam było też odnotować poprawki do wykazu ostrzeżeń stałych, zapoznać się z zarządzeniami pracodawcy, pobrać wykazy pracy i rozkład jazdy. Dyspozytor podawał też numer wykazu pracy, który można było uzyskać również telefonicznie. Jeżeli natomiast maszynista jechał w dłuższą trasę to kierownik pociągu pobierał także zaliczki na hotele. W chwili stawienia się na (...) maszynista nie wiedział dokładnie, w jakim miejscu nastąpi podmiana z drużyną trakcyjną, która kończyła służbę. Po pobraniu niezbędnych dokumentów maszyniści byli zawożeni do miejsca podmiany przez transport technologiczny.

Ustalono, że nie było zakazu, aby jednorazowo pobrać kilka druków wykazów pracy, w szczególności gdy maszynista jechał w dłuższą trasę i korzystał z noclegów w hotelach.

Zdarzały się przypadki, gdy maszyniści byli zabierani przez transport technologiczny z miejsca zamieszkania na przykład wtedy, gdy nie mogli dojechać na Oddział w R. własnym środkiem transportu.

Powód w trakcie jazdy do miejsce podmiany kontaktował się ze zmiennikiem, celem ustalenia ostatecznego miejsca podmiany, które nie zawsze zgadzało się miejscem pierwotnie ustalonym. Nie pośredniczył w tych ustaleniach dyspozytor. Po objęciu lokomotywy maszynista kontaktował się telefonicznie z dyspozytorem informując go między innymi o miejscu objęcia lokomotywy. Mógł wtedy otrzymać też numer wykazu pracy.

Po zdaniu lokomotywy powód zawożony był przez transport technologiczny na Oddział (...), gdzie zdawał wykaz pracy, listy przewozowe, dokument R7 oraz taśmę z prędkościomierza.

Pracownicy korzystali też z parkingu pozwanego znajdującego się przy Oddziale w R., gdzie zostawiali swoje samochody, po które musieli wrócić po zakończeniu służby.

Sąd Rejonowy ustalił, że za pracę ponadwymiarową na lokomotywie maszyniści otrzymywali dodatkowe wynagrodzenie, które było wypłacane bądź w formie dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych lub w ramach premii.

Maszyniści nigdy nie otrzymywali faktycznie premii, a w świadczeniu tym mieściły się nie tylko należności z tytułu pracy w nadgodzinach, ale również inne dodatki jak na przykład dodatek dojazdowy, czy delegacje. W każdym czasie maszyniści mogli dowiedzieć się u planistki, jakie świadczenia znajdują się w premii i dokonać weryfikacji swojego wynagrodzenia. Nadto ustalono, że premia nie była wliczana do wynagrodzenia urlopowego.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy poczynił następujące rozważania:

Zdaniem Sądu Rejonowego roszczenie powoda zasługiwało na uwzględnienie co do zasady.

Zgodnie z treścią art. 128 § 1 k.p. czasem pracy jest czas, w którym pracownik pozostaje w dyspozycji pracodawcy w zakładzie pracy lub innym miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy. Z definicji tej jasno wynika, że czas pracy to nie tylko czas efektywnego wykonywania pracy określonej w umowie, ale również okresy nieświadczenia pracy, w których pracownik pozostaje w dyspozycji pracodawcy, jest w faktycznej gotowości do świadczenia pracy.

Sąd merytoryczny wskazał na charakter pracy wykonywanej przez powoda. Do obowiązków powoda jako członka drużyny trakcyjnej należało pobranie niezbędnej dokumentacji potrzebnej do powykonywania powierzonych mu zadań (tj. wykazu pracy, rozkładu jazdy, wykazu ostrzeżeń stałych wraz z poprawkami), przemieszczenie się do miejsca objęcia lokomotywy, objęcie lokomotywy i wykonanie zleconej relacji, zdanie lokomotywy i powrót na oddział w B. celem zdania niezbędnej dokumentacji. Bez wątplenia rodzaj wykonywanej przez powoda pracy pozwalał zaliczyć go do pracowników mobilnych, bowiem do cech specyficznych powierzonej mu pracy należało przemieszczanie się pomiędzy punktami geograficznymi i zjawisko to nie miało charakteru wyjątkowego. Zgodnie z przyjętym orzecnictwem Sądu Najwyższego powód wykonując obowiązki członka drużyny trakcyjnej na pewnym obszarze

geograficznym nie pozostawał w podróży służbowej (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2008r., II PZP 11/08, OSNP 2009/13-14/166). Tym samym czas potrzebny na przemieszanie się, w tym dojazd do i z miejsc objęcia oraz zdania lokomotywy, należy zaliczyć do czasu pracy, ze wszystkimi związanymi z tym konsekwencjami. W ocenie Sądu I instancji z chwilą, kiedy powód stawił się na Oddział w B. pozostawał w dyspozycji pracodawcy, bowiem to pracodawca decydował kiedy zostanie zwieziony do miejsca objęcia lokomotywy oraz ustalał hipotetyczne miejsce podmiany, które jak zeznali świadkowie P. S., R. G., czy Ł. M. często ulegało zmianie. Po stawieniu się na Oddział powód nie mógł swobodnie dysponować swoim czasem. Nadto na Oddział stawił się po tym, jak polecenie objęcia określonej relacji zlecił mu dyspozytor. Na marginesie Sąd Rejonowy podkreślił, że bez znaczenia dla zaliczenia do czasu pracy okresu dojazdu do lokomotywy była okoliczność, że niektórzy pracownicy, z uwagi na brak możliwości dojazdu na Oddział w B. własnym samochodem, byli zabierani przez transport technologiczny z miejsca zamieszkania. Z chwilą znalezienia się w pojeździe pracodawcy pracownicy ci bowiem znajdowali się już w dyspozycji pracodawcy gotowi do podjęcia swoich obowiązków. Jak zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 23 sierpnia 2007r. nieusprawiedliwiony byłby generalny wniosek, że do celów ustalenia czasu wykonywania pracy brany jest pod uwagę wyłącznie czas faktycznego jej świadczenia i że wobec tego każda przerwa w rzeczywistym, faktycznym, świadczeniu pracy powinna być traktowana jako czas niewykonywania pracy. Zaliczenie przerwy do czasu pracy powoduje, że traktuje się ją tak jak czas wykonywania pracy (fikcja prawna) ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami (I PK 84/07, M.P.Pr (...)). W uzasadnieniu powyższego orzeczenia SN wyraźnie stwierdził, że czasem wykonywania pracy jest nie tylko czas faktycznego świadczenia przez pracownika pracy w sensie fizycznej obsługi pojazdu trakcyjnego, ale także okresy przerw w takim jej wykonywaniu zaliczane do czasu pracy, a polegające na konieczności dojazdu do miejsca przyjęcia pojazdu, powrotu do lokomotywni macierzystej, a także oczekiwania na przyjęcie pojazdu, samego jego przyjęcia, jak również zdania pojazdu, włącznie z oczekiwaniem na możliwość dokonania takiej czynności. Charakter zatrudnienia pracowników obsługujących pojazdy trakcyjne implikuje bowiem konieczność stwierdzenia, że w ramach obowiązków powierzonych tym osobom mieszczą się nie tylko czynności związane z bezpośrednią obsługą pojazdu trakcyjnego, ale także te, bez których bezpośrednia obsługa pojazdu nie byłaby możliwa, tj. w postaci dojazdu z i do lokomotywni macierzystej, przyjęcia i zdania pojazdu oraz oczekiwania na dokonanie tych czynności. Nadto już w uchwale z dnia 18 marca 1998r. Sąd Najwyższy uznał, że czas przejazdu pracownika drużyny trakcyjnej (...) z jego zakładu pracy do miejsca wykonywania pracy tzw. pozapociągowej jest czasem pracy tylko wtedy, gdy pracownik ten był zobowiązany do stawienia się w zakładzie pracy przed rozpoczęciem przejazdu (III ZP 20/97, OSNP 199821/619). Natomiast w uzasadnieniu orzeczenia podał, że co do zasady do czasu pracy nie zalicza się dojazdu do miejsca rozpoczęcia pracy. Jest tak zawsze, gdy miejscem rozpoczęcia służby jest lokomotywnia macierzysta - stałe miejsce pracy pracownika. Jeżeli miejscem wykonywania pracy jest inna stacja początkowa, wliczenie czasu dojazdu do niej ze stacji macierzystej zależy od tego czy pracownik miał obowiązek osobistego zgłoszenia gotowości do podjęcia służby u dyspozytora stacji macierzystej i dokonania tam formalności związanych z jej rozpoczęciem w innej miejscowości, czy też czynności tych zobowiązany był dokonać w stacji początkowej wskazanej z wyprzedzeniem w miesięcznym harmonogramie jako miejsce wykonywania pracy (system pracy stałej). Jeżeli harmonogram określa inne niż macierzysta stacja miejsce rozpoczęcia pracy (zmiany), lecz pracownik zobowiązany jest stawić się do dyspozycji pracodawcy w stałym miejscu pracy (lokomotywnia macierzysta) - czas dojazdu ze stacji macierzystej do stacji świadczenia pracy wlicza się do czasu pracy. Pracownik wykazuje bowiem gotowość do pracy od momentu stawienia się w lokomotywni macierzystej i od tej chwili pracodawca może dysponować jego czasem oraz osobą.

W ocenie Sadu Rejonowego przyjęcie innej koncepcji przerzucałoby na pracownika będącego członkiem drużyny trakcyjnej faktycznie koszty prowadzonej przez pracodawcę działalności gospodarczej i odpowiedzialność za jej prowadzenie. Sąd merytoryczny podkreślił, że pracownik do miejsca objęcia lokomotywy stawił się na wyraźne polecenie pracodawcy. Tylko w ten sposób mógł przystąpić do prowadzenia pojazdu szynowego. Nadto Sąd I instancji zauważył, że miejsce objęcia lokomotywy i miejsce jej zdania były różne. Tym samym, zdaniem Sądu Rejonowego, kompletnie absurdalne są twierdzenia pozwanego, że zapewnienie pracownikom transportu technologicznego było korzystne dla członków drużyn trakcyjnych. Zdaniem Sądu I instancji takie rozwiązanie było przede wszystkim korzystne dla pozwanego, gdyż zmniejszało jego koszty i pozwalało na terminowe dowiezienie pracowników do miejsc podmiany, miejsc które wielokrotnie było niedostępne, z uwagi na brak możliwości dojazdu publicznym środkiem lokomocji. Dalej Sąd Rejonowy zauważył, że dzięki temu pozwany mógł też swobodnie dysponować

swoimi pracownikami, tak aby wykonali oni zleconą relację. Stanowisko pozwanego, aby zaliczyć do czasu pracy wyłącznie okresu jazdy pojazdem szynowym jest sprzeczne z regulacją art.128 k.p. Sąd merytoryczny podkreślił, że aby powód mógł wykonać obowiązki maszynisty w ruchu lokalnym musiał przejąć lokomotywę, a także posiadać wiedzę niezbędną do prowadzenia pojazdu szynowego (np. aktualny wykaz ostrzeżeń stałych). Nadto po stawieniu się na Oddział w B. powód nie mógł już opuścić swojego miejsca pracy i miał obowiązek oczekiwać na transport technologiczny. W związku, z czym nie miał możliwości swobodnego dysponowania swoim czasem.

Zdaniem Sadu I instancji obowiązkiem pracodawcy było takie zorganizowanie pracy swoich pracowników, aby przestrzegane były powszechnie obowiązujące normy czasu pracy, a określone w kodeksie pracy. Sąd zaznaczył przy tym, że regulacje obowiązujące u pozwanego nie mogą być dla pracownika mniej korzystne niż przepisy kodeksu pracy oraz innych ustaw i aktów wykonawczych. Jeżeli taka sytuacja ma miejsce to zgodnie z art.18 § 2 k.p. takie postanowienia są nieważne, a zamiast nich stosuje się odpowiednie przepisy prawa pracy. W związku, z powyższym pozwany nie mógł wyłączyć okresów dojazdu do miejsca objęcia lokomotywy oraz z miejsca zdejścia lokomotywy i nie traktować ich jako czasu pracy członków drużyny trakcyjnych.

W tym stanie rzeczy Sąd Rejonowy stwierdził, że czasem pracy powoda był również czas poświęcony na dojazd do miejsca objęcia lokomotywy, jak również powrót na Oddział w B. po zdejściu lokomotywy.

W ocenie Sądu I instancji na poczet wynagrodzenia powoda należnego mu za wyżej wymienione okresy zaliczyć trzeba będzie dodatek dojazdowy, ale brak jest podstaw, aby uwzględnić w wynagrodzeniu należnym powodowi dodatek hotelowy. Biorąc pod uwagę fakt, że niektóre dodatki były wypłacane w formie premii, wyliczenie należnego powodowi wynagrodzenia będzie wymagało przeprowadzenia dalszego postępowania dowodowego, bowiem wysokość dochodzonych przez powoda świadczeń była sporna między stronami. Nadto Sąd Rejonowy wskazał, że czas powrotu z lokomotywy winien być wyliczony bez dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych, nawet jeżeli doszło do przekroczenia obowiązujących norm czasu pracy (dobowej, czy tygodniowej), ponieważ czasu przypadającego poza normalnymi godzinami pracy, w którym pracownik - pozostając w dyspozycji pracodawcy w rozumieniu art. 128 § 1 k.p. lub jedynie przebywając w zakładzie pracy - nie wykonuje pracy, nie wlicza się do czasu pracy w godzinach nadliczbowych (art. 151 § 1 k.p.) (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 listopada 2009r., II PK 51/09, OSANP 2011/11-12/150).

W związku z tym Sąd Rejonowy uznał, iż zachodzą przesłanki do wydania wyroku wstępnego.

Apelację od powyższego wyroku wywiodła strona pozwana

Zaskarżając wyrok w całości, zarzuciła mu:

Naruszenie prawa procesowego, a to:

- art. 318 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na wydaniu wyroku wstępnego w sytuacji, gdy w sprawie brak jest dowodów pozwalających na ustalenie uzasadnionej wysokości żądań powoda, wobec ich nieprzedstawienia przez powoda;
- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów poprzez ustalenie, że powód po stawieniu się na Oddział w B. nie mógł opuścić swojego miejsca pracy i miał obowiązek oczekiwać na transport technologiczny, w związku z czym nie miał możliwości dysponowania swoim czasem, podczas gdy wniosek taki nie wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego;

Przy czym uchybienia te, w ocenie apelującej, miały istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie;

Dalej zarzuciła sprzeczność istotnych ustaleń faktycznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego polegającą m.in. na:

- ustaleniu, że powód miał obowiązek stawiania się na Oddziale w B. oraz pobierania tam dokumentacji potrzebnej do wykonywania powierzonych mu zadań (tj. wykazu pracy, rozkładu jazdy, wykazu ostrzeżeń stałych wraz z poprawkami) podczas gdy ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że maszyniści, w tym powód, nie mieli obowiązku stawiania się na oddziale, a dokumentację potrzebną do wykonywania pracy mógł uzyskać z innych źródeł;

- ustaleniu, że obowiązkami powoda był powrót na Oddział w B. celem zdania niezbędnej dokumentacji, podczas gdy z zebranego materiału dowodowego wynika, że maszyniści, w tym powód nie mieli obowiązku powrotu na ten oddział, a dokumenty mogli przekazać w późniejszym terminie lub za pośrednictwem osoby trzeciej;

co skutkowało uznaniem czasu dojazdu do miejsca objęcia lokomotywy i powrotu z miejsca jej zdania za czas pracy powoda.

W oparciu o tak postawione zarzuty apelująca wniosła o zmianę tego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania za obie instancje według norm prawem przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, przy uwzględnieniu kosztów postępowania przed Sądem I i II instancji.

W uzasadnieniu apelacji skarżąca podniosła, że wydanie wyroku wstępnego uznającego roszczenia za usprawiedliwione co do zasady jest niecelowe wobec braku możliwości wyliczenia nadgodzin, za które wynagrodzenia powód dochodzi w tym procesie.

Nadto wskazał na wadliwość rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego z powodu przekroczenia przy orzekaniu granic swobodnej oceny dowodów, jak również dokonaniu ustaleń faktycznych sprzecznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje.

Apelacja strony pozwanej nie zasługuje na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności należy podkreślić, że dokonując analizy i oceny materiału dowodowego w sprawie, do czego sąd II instancji jest nie tylko uprawniony, ale i zobowiązany, do rozważenia na nowo całego zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz jego własnej, samodzielnej i swobodnej oceny. Sąd Okręgowy stwierdził, iż Sąd I instancji prawidłowo ustalił wszystkie okoliczności faktyczne istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, co znajduje potwierdzenie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym oraz dokonał prawidłowej ich oceny.

Nie znajduje potwierdzenia zarzut apelującej jakoby Sąd I instancji dokonał błędnych ustaleń faktycznych i źle ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowodowy. Zarzuty te sprowadzają się w zasadzie do naruszenia normy zawierającej zasadę swobodnej oceny dowodów.

Zgodnie z treścią art. 233 § 1 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału.

Zasada swobodnej oceny dowodów jest jedną z podstawowych reguł procesu cywilnego. Odnosi się ona zarówno do wyboru określonych środków dowodowych jak i do sposobu ich przeprowadzenia. Ramy swobodnej oceny dowodów określone w art. 233 § 1 k.p.c. wyznaczone są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według swego przekonania na podstawie rozważenia zebranego materiału. Dając lub omawiając wiary zeznaniom dowodowym kieruje się

wyłącznie własnym przekonaniem (por. wyrok SN z dn. 10 czerwca 1999r. II UKN 685/98 OSNP 2000/17/655, wyrok SN z dn. 29 września 2000r. V CKN 94/00, LEX 52589, wyrok SN z dn.14 grudnia 2001r. V CKN 561/00, LEX 52713).

Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego, samo przytoczenie w skardze apelacyjnej odmiennej własnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego nie może być uznane za wystarczające do podważenia dokonanych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych oraz ich oceny i znaczenia jako przesłanek rozstrzygnięcia sprawy i nie uzasadnia zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. (por. wyrok SN z dn. 3 września 1969 r., PR 228/69, nie publikowany, wyrok SN z dn. 7 stycznia 2005r., IV CK 387/04, LEX nr 177263, wyrok SN z dn. 15 kwietnia 2004r., IV CK 274/03, LEX nr 164852).

Podkreślić należy, że Sąd I instancji dokonał prawidłowej oceny zebranego materiału dowodowego w sprawie, wyciągając przy tym właściwe wnioski i nie przekraczając ram swobodnej oceny dowodów. Dodatkowo Sąd Rejonowy wskazał, które dowody uznał za podstawę swoich ustaleń faktycznych, uzasadniając przyjęte przez siebie stanowisko. Z kolei apelacja pozwanej jest jedynie polemiką ze stanowiskiem Sądu Rejonowego i nie znajduje oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym sprawy.

Wobec powyższego Sąd II instancji w całości podziela ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji w zakresie samej zasady roszczenia i przyjmuje je za własne.

W tym miejscu należy wskazać, że Sąd drugiej instancji nie jest uprawniony, na obecnym etapie postępowania – rozpatrując apelację od wyroku wstępnego – do oceny przedstawionych przez Sąd pierwszej instancji, w pisemnym uzasadnieniu wyroku, zasad wyliczania dochodzonych przez powoda należności. Sprawa będzie bowiem w dalszym ciągu rozpatrywana przez Sąd pierwszej instancji i przepis art. 386 § 6 k.p.c. nie znajduje tutaj zastosowania. Z tej przyczyny Sąd drugiej instancji oddalając apelację od wyroku wstępnego nie może wypowiadać się w zakresie zaproponowanego przez Sąd pierwszej instancji dalszego toku postępowania.

Przechodząc do dalszych rozważań nad niniejszą sprawą, podkreślić należy, że Sąd Rejonowy uznając roszczenie za usprawiedliwione co do zasady miał podstawy do wydania wyroku wstępnego w oparciu o przepis art. 318 k.p.c.

Prawidłowo Sąd Rejonowy uznał, że z treści art. 128 § 1 k.p. wynika, iż czas pracy to nie tylko czas efektywnego wykonywania pracy określonej w umowie, ale również okresy nieświadczenia pracy, w których pracownik pozostaje w dyspozycji pracodawcy i jest w faktycznej gotowości do świadczenia pracy. Trafne jest tutaj odwołanie się do argumentacji zaprezentowanej przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 23 sierpnia 2007r., I PK 84/07.

Specyfika pracy powoda zatrudnionego na stanowisku członka drużyn trakcyjnych polega na tym, że do jego obowiązków związanych z pracą na tym stanowisku należy wykonywanie czynności dotyczących stricte obsługi lokomotywy oraz pozostałych czynności, w tym obejmujących dojazd pracownika do miejsca przejęcia pojazdu i z powrotem oraz czas oczekiwania na przydzielenie pojazdu, czas jego przyjęcia i zdania. Dojazd do i z miejsca objęcia lokomotywy mieści się bowiem w zadaniach umożliwiających obsługę lokomotywy. Wynika to z tego, że miejsce objęcia i zdania lokomotywy są różne, często bardzo odległe od siebie i niedostępne z uwagi na brak możliwości dojazdu publicznymi środkami transportu oraz niejednokrotnie ulegają one zmianie w stosunku do pierwotnie ustalonego miejsca podmiiany. Słusznie więc zauważył Sąd Rejonowy, że dowiezienie pracowników do miejsc podmiiany wchodziło w zakres kosztów ponoszonych przez pracodawcę w związku z prowadzoną przez niego działalnością, gdyż tylko w ten sposób było zapewnione prawidłowe i terminowe wykonanie danej relacji.

Oznacza to, że członkowie drużyn trakcyjnych (w tym powód) rozpoczynają pracę od chwili stawienia się w wyznaczonym przez pracodawcę miejscu skąd następnie zabrani zostają transportem technologicznym do miejsca przejęcia lokomotywy (niezależnie czy jest to Oddział w B., czy też inne uzgodnione miejsce np. przed domem pracownika). Podobnie zakończenie wykonywania pracy przez członka drużyny trakcyjnej następuje z chwilą dojazdu, z miejsca zdania lokomotywy, do Oddziału w B., czy też do innego miejsca uzgodnionego pomiędzy stronami tego stosunku pracy.

Sąd Rejonowy, w oparciu o zebrany w sprawie materiał dowodowy prawidłowo ustalił, że powód miał obowiązek stawienia się do pracy na Oddziale w B.. Pomiędzy powodem, a pracodawcą (...) S.A. zostało bowiem ustalone, że będzie on zabierany transportem technologicznym z Oddziału w B..

Pozwany pracodawca nie wskazał tutaj, że pomiędzy stronami zostały ustalone inne zasady stawienia się powodów do pracy.

Skoro zatem strony ustaliły miejsce z którego następnie powód był zabierany transportem technologicznym do miejsca przejęcia lokomotywy to do obowiązków pracownika należało stawienie się w tym właśnie miejscu o określonej (wyznaczonej) godzinie i od tego czasu pozostawali oni w dyspozycji pracodawcy rozpoczynając już świadczenie pracy poprzez pobranie odpowiedniej dokumentacji, a następnie do jego obowiązków pracowniczych należała jazda transportem technologicznym do miejsca objęcia lokomotywy, objęcie lokomotywy, wykonanie zleconej relacji, zdanie lokomotywy i powrót transportem technologicznym do ustalonego z pracodawcą miejsca.

Okoliczność, iż pracownik dokumentację potrzebną do wykonywania pracy mógł (jak twierdzi pozwany) uzyskać z innych źródeł, a po wykonaniu zleconej relacji przekazać dokumenty w późniejszym terminie lub za pośrednictwem innej osoby nie ma żadnego wpływu na ustalenie, że powód miał obowiązek stawienia się na Oddziale w B. i od tego momentu pozostaw w dyspozycji pracodawcy. Powyżej zostało bowiem wyjaśnione, że powód stawiając się na Oddziale w B. wykonywał wynikający z umowy o pracę obowiązek polegający na stawieniu się w uzgodnionym z pracodawcą miejscu, z którego był zabierany transportem technologicznym do miejsca przejęcia lokomotywy. Do obowiązków powoda jako pracownika, mieszczących się w ramach wykonywanej pracy, należał również dojazd do i z miejsca przejęcia lokomotywy, a więc musiał stawić się on w uzgodnionym miejscu z którego mógł zostać zabrany transportem technologicznym.

Nieuzasadniony jest w związku z tym zarzut strony pozwanej dotyczący przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów i sprzeczności ustaleń faktycznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego przy ustaleniu, że powód miał obowiązek stawienia się na Oddziale B..

Mając na względzie powyższe Sąd drugiej instancji, na mocy art. 385 k.p.c., orzekł o oddaleniu apelacji, jako pozbawionej podstaw.

(-) SSO Teresa Kalinka (spr.) (-) SSO Jolanta Łanowy (-) SSO Grażyna Łazowska

Sędzia Przewodniczący Sędzia